

Plut. Tyłmami Bolesław. — 1—  
2. III - Sztabu Arm.

6857P  
6857

### Uwagi na omiotek.

W m-cu lipcu 1940r., po okupacji Łotwy i Litwy  
Sowieckie, nastąpiła pierwsza fala aresztowań  
oficerów. Ściągnięto ich ze wszystkich jednostek  
Lotewskiej do obozu w Ulbroce, a w kilka dni później jednym  
transportem wysłano do Rosji Sowieckiej.

W drugiej turze aresztowano wszystkich internowanych  
szeregowych wojskowych i policji, a pod koniec sierpnia 1940r.  
do obozu w Ulbroce zaczęły napływać internowani mężczyźni  
ni-cywiłe, rekrutujący się z urzędników państwowych, naukowców,  
inżynierów, rzemieślników i in. Wśród nich znalazł się też i ja.  
Wszystkie internowane kobiety - Polki pozostały na Łotwie. W  
Ulbroce przeprowadzono wstępne badania, skąd dnia 2. IX. 1940r.  
załadowano nas do wagonów towarowych (ponad 1000 osób).  
W każdym wagonie 18 tonowym mieściło się 45-48 osób z  
bagażem. Długość wagonów średnio zabite. Wzdłuż  
pociągu zainstalowano telefony oraz reflektory. Przy  
każdym prawie wagonie posterunek, posatem były policyjne.



Głowa Wbroka - Kosielsk nie obijowała w pnygody. Karmiono nas słoną rybą, chlebem i wołą surową, o krózu na każdym prawie przystanku wspomniano się.

Żrana i niesoreni sprawozdania stanów. W tym czasie odolychaliśmy piętna piercia przy obywatych obrzaniach. W wagonach słuszo, brak powietrza. To też zdarzały się wypadki zastabnic.

Dn. 5.18. na st. kol. Kosielsk przesiadliśmy się do samo- chodów egzarowych. Każdy samochód zabierał 25 osób i bagaż osobisty. Wszyscy obowiązani byli siedzieć tyłem i broni Boże nie odwracać głowy w tył. Była to meka. - je- den siedział dostojnie na drugim. Ścisł mnie posadał na najmniejsze poruczenie. Niewygodna pojecha i ból o- sadzają do omidlen.

W obozie kosielskim jednym z najgorszych naderzeń było badanie. Miałem to szczęście, że badano mnie zaletnie kilka razy. Zaraz na wstępie badania przypominano mi w formie pytania, czy mam żonę i dzieci i jeśli nie będę mógł prawdy, no - to wiadomo co się z nimi stanie.

Następnie zastawiali pytaniem, czy wiem, co to jest N.R.M.D. Po tym wstępie następowały pytania, czy bratem ندارi w życiu politycznym, o jakiego stronnictwa politycznego należa- łem, czy byłem członkiem takiego lub innego związku lub sto- warzenia. A gdy odpowiadaliśmy, że do żadnego stronnictwa politycznego nie należałem - obawiono się, że przecież umiednik pewistwoy musieli należeć do partii prosołowej. Albo jako urzednik pewistwoy musieli mieć swoich konfiden- tów. Oczywiście, w związku z tym ządali podania nazwisk i adresów. Kiedy nalegania ich nie odnosiły porządane go skutku, grożono uwięzieniem lub wyrzuceniem żony, córki, szej i matki. Pora tym wypytywano o znajomych z obozu prosołowej. Wyerutem, że porządzali bym mówić o nich, jako o wrogach ludu.

Baroko często w czasie badania padają takie zdania ze strony politykują, że Polska burżuazyjna już nie powstanie, że oswieci Polska może powstać, lecz tylko Komunistyca- na. -

Przewodzącym torturą moralną poddawano policjantów

7233  
 wykorzystał z D.U. i osoby, co do których nie mieli wątpliwości  
 że byli konfidentami. Po kilku godzinowym przestuchaniu  
 przez 2-3 politruków, przetrzymywano badanego przez kilka  
 godzin samego w pokoju, przeważnie wieczorem lub na-  
 nocą, następnie poddawano go ponownemu przestuchowa-  
 niu. „Oprowadzano” listy z domu - od żony lub rodziców  
 za ujawnienie nazwisk konfidentów lub innych osób  
 „podejrzanych”. Miały również miejsce fakty okazywa-  
 nia badanemu legitymacji, skierowanej, w materiale  
 do Związku lub Stowarzyszenia np. Zr. Kuleckiego, O.Z.N.  
 Legitymacje takie były falsyfikatem.

Ważno wiele osób z pobliża aresztowanych wyzionych  
 zostało w nieznadonym kierunku.

Wolycheras nie wiem co mu stało z Nacelnikiem  
 Wydziału Bezpieczeństwa Publ. Wojew. Piatostockiego Kelle-  
 zem Adamem, który n.b. był zwolennikiem komunizmu i na-  
 ten temat w Polsce wydał prace antykomunistyczne,  
 o czym słuchaliśmy w czasie niedzielnym; B. Por. Komendantem  
 Pol. Powst. w Grodnie, a ostatnio w Stomnie Nadkomis.



Boruckim Teodoreu; kpt. Piko (imiemni nie przypominam)  
pracownikiem O.U. w Białymstoku. Bardzo mi wiadome  
że kpt. Piko był w więzieniu sowieckim śmiertelnie  
skazany i że w tym więzieniu zmarł.

W Kozelskim obozie zmarł na zapalenie płuc w dn.  
6 stycznia 1941. sp. Petersyński Witold, b. starosta, ostat-  
nio Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych woj-  
wództwa Poznańskiego.

W maju 1941 pierwszy transport internowanych  
z Kozelska wyjeżdża na roboty na Kolski piernik, za  
tym transportem skierowany został drugi transport w tym  
samym kierunku w dn. 9. V. 1941. Sobyły mi rozprawa sowiecko-  
języczna, iż z mią kierunku politycznego w Rosji,  
ostatni A. j. trzeci transport internowanych zmarł by  
się również na ślaskiej północy. Jak się później okaza-  
ło, wszyscy internowani w Kozelsku wyrokami  
sądownym skazani zostali na 5 lat robot przymusowych  
(obozy pracy). -

Brylka